

Anita Frankowiak\*

## (SAMOŚWIADOMOŚCIOWE) OBRAZY EUROPY WSCHODNIEJ I AZJI W PROZIE ANDRZEJA STASIUKA

„[...] Europę dalekie strony interesują tylko w kilku przypadkach: tanie plaże, tanie loty, tanie dymanie, tania ropa. Tylko to. Może ze wstydu się włokłem coraz dalej na ten wschód”<sup>1</sup>. Ten wstyd, który nieprzerwanie, od pierwszych prób pisarskich, nakazuje Andrzejowi Stasiukowi rozpocząć nowe peregrynacje, jest czymś więcej niż tylko metaforycznym opisem braków. Wynika z głębokiej świadomości kultury europejskiej oraz niezgody na uproszczone narracje na temat Europy Wschodniej, Azji, a w szczególności Rosji, o której w *Dojczland* napisał: „to coś, jak azot i tlen, wódka i popitka, jak geopolityczny Flip i Flap”<sup>2</sup>. W jednym z wywiadów pisarz powiedział, że „ten Wschód wszedł mu do głowy bardzo dawno i to jest projekt na resztę życia”<sup>3</sup>.

Przyznać należy, że to zamysł skomplikowany, ponieważ polega na połączeniu tego, co jest dla niego akceptowalne kulturowo z tym, co budzi jego niepokój metafizyczny, a następnie przeobraża się na oczach czytelnika w strach. Tej awersyjnej emocji towarzyszy często bardzo silne pobudzenie emocjonalne (uczuciowe), odruchowe reakcje obronne zapisywane obrazami nasilających się, w obliczu kolejnych podróży, zmian fizjologicznych. W rozmowie z Michałem Sowińskim, przeprowadzonej w maju 2024 roku, zapytany o swoje podróże Stasiuk powiedział, że „marzyły mu się odległe stepy”<sup>4</sup>, lecz woli wracać do tych samych miejsc, dlatego wciąż pisze o Wschodzie. Warto dodać, że jest to obszar wyznaczony granicami prywatnej geografii<sup>5</sup> i kreacji pisarskiej eseisty.

\* Anita Frankowiak, dr hab. prof. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6898-8738>.

<sup>1</sup> A. Stasiuk, *Osiolkiem*, Wołowiec 2016, s. 74. Dalej cytaty z tej książki są podane w tekście głównym w nawiasie ze skrótem O i numerem strony.

<sup>2</sup> Tegoż, *Dojczland*, Wołowiec 2007, s. 77.

<sup>3</sup> Z Andrzejem Stasiukiem o podróżowaniu, mizantropii, Bogu i brzydkich słowach [w:] *Słowo i sens. Rozmowy Janiny Koźbiel*, Pruszków 2013, s. 99–136.

<sup>4</sup> *Świat jest zawsze ciekawszy niż to, co uda się o nim napisać*. Rozmowę z Andrzejem Stasiukiem przepr. Michał Sowiński, „Tygodnik Powszechny” 2024, nr 21; <https://www.tygodnikpowszechny.pl/andrzejj-stasiuk-swiat-jest-zawsze-ciekawszy-niz-co-uda-sie-o-nim-napisac-187089> [dostęp: 20.09.2024].

<sup>5</sup> Pisała o tym Elżbieta Dutka, podkreślając kartograficzną dokładność Stasiuka. Zob.: tejsze, *Heterotopie: o twórczości Andrzeja Stasiuka* [w:] *Skład osobowy. Szkice o prozaikach współczesnych*, cz. 1, red. A. Nęcka, D. Nowacki, J. Pastarska, Katowice 2014, s. 437–466.

Przebywanie w miejscach znanych nie zakłóca egzystencji tak, jak trwanie w niepokoju. Z kolei lęk przed zerwaniem więzi z przestrzenią i idące za nim potencjalne niezrozumienie okoliczności kulturowych uruchamia strach, który przewrotnie nadaje sens tej przestrzeni. W ten sposób autor popada w pułapkę błędnego koła emocji samoświadomościowych. Dlatego w prozie Stasiuka w jednym momencie narracyjnym pojawiają się opisy nieszczęść kulturowych, rozczarowań historycznych oraz scenariusze przyszłych peregrynacji nasycone nadzieją. Esecista na oczach czytelnika inicjuje procesy, w których przenikając się myśli narratora i emocje autora. Z kolei tak zwane wydarzenia aktywujące (np. przekonania, myśli automatyczne) porządkują układ przestrzenny narracji.

Pisarz opiera te procesy na powtórzeniach. W *Rzecz dziecinstwa* – najnowszej powieści – napisał, że ich się nie boi. One bowiem ujarzmiają strach i wyciszają lęk. Stasiuk wierzy, że „może za którymś razem warstwy czasu rozstąpią się na tyle, że odsłoni się ten najgłębszy, pierwotny sens zdarzeń”<sup>6</sup>, i nie będzie musiał konfrontować się z tymi samymi faktami kulturowymi. Sugeruje czytelnikowi, że chwilowe doznania są ważniejsze niż interpretacja geopolitycznych zdarzeń. Wspominał już o tym Jarosław Fazan, podkreślając w prozie Stasiuka prymat zmysłowości nad faktami<sup>7</sup>. Można więc powiedzieć, że oryginalność tekstów autora *Dukli* opiera się na potencjale, jaki niosą ze sobą wykreowane w nich przestrzenie.

W artykule analizuję<sup>8</sup> dwie książki Stasiuka: *Wschód* (2014) oraz *Osiółkiem* (2016), pod kątem znalezienia odpowiedzi na pytanie, za pomocą jakich obrazów

<sup>6</sup> A. Stasiuk, *Rzecz dziecinstwa*, Wołowiec 2024, s. 7.

<sup>7</sup> J. Fazan, „Kundel, hiena, mieszaniec”. *Geopolityczne wyprawy Andrzeja Stasiuka* [w:] *W ogrodzie świata. Profesorowi Aleksandrowi Fiutowi na siedemdziesiąte urodziny*, Kraków 2015, s. 181–192.

<sup>8</sup> Analiza wpisuje się w nurt wcześniejszych dyskusji na temat twórczości Andrzeja Stasiuka i w zamyśle stanowi ich uzupełnienie. Por. na ten temat szkice: A. Frankowiak: *Swojskość i obcość. Dylematy egzystencjalne w prozie Andrzeja Stasiuka*, „Fraza” 2003, nr 1–2 (39–40), s. 171–179; *Desakralizacja egzystencji w prozie Andrzeja Stasiuka*, „Fraza” 2005, nr 1–2 (47–48), s. 157–162; *Proza Andrzeja Stasiuka w perspektywie personalizmu Miguela de Unamuno* [w:] *Między Złotym a Srebrnym Wiekiem Kultury Hiszpańskiej*, red. M. Jagłowski, D. Sepczyńska, A. Frankowiak, Olsztyn 2008, s. 389–397; „Wszystko zaczynało się od mojej obecności”. *Sekretny przekaz prozy Andrzeja Stasiuka*, „Napis” 2011, t. XVII, s. 71–81, oraz: M. Marszałek, *Pamięć, meteorologia oraz urojenia: środkowoeuropejska geopolityka Andrzeja Stasiuka* [w:] *Literatura, kultura i język polski w kontekstach i kontaktach światowych*, red. M. Czermińska, K. Meller, P. Fliciniński, Poznań 2007, s. 539–547; E. Konończuk, *Mapa jako metafora w „opowieściach przestrzennych” Andrzeja Stasiuka* [w:] *Od poetyki przestrzeni do geopoetyki*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2012, s. 27–48; L. Bugajski, *Dlaczego Stasiuk podróżuje?*, „Twórczość” 2014, nr 12, s. 115–125; J. Fazan, „Kundel, hiena, mieszaniec”..., dz. cyt.; B. Mazan, *Z (naj)nowszej literatury polskiej. Rozwijająca się droga Andrzeja Stasiuka na Wschód*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2015, nr 3679, „Prace Literackie” LV, s. 169–184; B. Darska, *Śmierć jako część życia, czyli umieranie jako (nie)pamiętanie. Notatki na marginesie wybranych utworów Andrzeja Stasiuka* [w:] *Miejsca, ludzie, opowieści. O twórczości Andrzeja Stasiuka*, red. M. Rabizo-Birek, M. Zatorska, D. Niezgoda, Rzeszów 2018, s. 76–92; S. Iwasiów, „Między Wschodem a Zachodem”. *Podróżowanie (samo)chodem i nie tylko* w prozie Andrzeja Stasiuka [w:] *Miejsca, ludzie, opowieści...*, s. 126–144; A. Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, Łódź 2018; J. Przyklenk, *Podróż w poszukiwaniu tożsamości – geografia i mit we*

pisarz buduje przestrzeń Europy Wschodniej i Azji<sup>9</sup>. Pierwsza jest zapisem wyprawy samochodowej przez Ukrainę i Rosję do Azji. Druga to eseistyczne wspomnienia z dzieciństwa i wyjazdów do: Birczy, Annopola, Lublina, Kazimierza, Przemysła, Jarosławia, Oleszyc, Cieszanowa, Żyrzyna, Bychawki, Żółkiewki, Musikowa, Bąkowa, Chłopskiej Woli, Kurowa<sup>10</sup>, a także refleksje o Rosji, Mongolii i Chinach. Materiałem egzemplifikacyjnym są te fragmenty utworów, które odnoszą się do terenów Europy Wschodniej i Azji.

Jeśli przyjmujemy, że narracja składa się z opisów elementów współtworzących postaci, miejsca i wydarzenia, to Stasiuk jest w swoich opowieściach narratorem uczestniczącym i emocjonalnie zaangażowanym. Świadomie rezygnuje z komplementarnego wymiaru prezentowania opowieści. Z każdą kolejną książką jest to coraz bardziej widoczne. Pisarz ma wyjątkową skłonność do metaforyzowania swoich tekstów, więc ich jednowymiarowa interpretacja jest po prostu niemożliwa.

Usytuowanie wydarzeń i postaci w przestrzeni jest w twórczości Stasiuka dość specyficzne. Są one bowiem rozpięte pomiędzy złudzeniem poznawczym, połączonym z wszechobecną zagładą materii, a realnymi przestrzeniami. Poetyka pamięci łączy się z poetyką zapomnienia. Chęć poznania czegoś wyjątkowego spleta się z ucieczką od samego siebie. Być może dlatego pisarz wciąż oznacza przestrzeń<sup>11</sup>. Obie książki nasycone są nazwami miejscowości, opisami szczegółów mijanych budynków, niekończącymi się poszukiwaniami punktów orientacyjnych. „Bo jakieś nazwy przecież muszą być. Nie da się jeździć w czystej przestrzeni” – podsumuje w *Osiółkiem* (O 69).

Warto doprecyzować, że Wschód jako konstrukcja narracyjna w twórczości Stasiuka to przestrzeń geograficznie rozciągnięta od wschodnich terenów Polski aż po daleką Azję. To także tereny wyobrażone, oparte na fragmentarycznych wspomnieniach z dzieciństwa. Pisarz mówi wprost, że nie obchodzi go, dokąd jedzie, tylko to, co widzi (O 16). Toponomastyka, którą się posługuje, daje czytelnikowi szansę zlokalizowania na mapie wszystkich miejsc i punktów w przestrzeni, stanowiących w danym momencie dla narratora centrum świata. Tak konstruuje swoje poetyckie centra dowodzenia. Kilka lat temu Joanna Przyklenk analizując *Wschód*, stwierdziła:

---

„*Wschodzie*” Andrzeja Stasiuka [w:] *Wędrownka, podróż, migracja: w języku i kulturze*, red. E. Biłas-Pleszak, J. Przyklenk, A. Rejter, K. Sujkowska-Sobisz, Katowice 2018, s. 251–266; T. Kanasz, *Emocje w kontekście podróży literackich Andrzeja Stasiuka na Wschód: smutek, strach, nostalgia*, „*Zoon Politicon*” 2021 nr 12, s. 1–8; A. Czyżak, *O granicach. „Przewóz” Andrzeja Stasiuka wobec tradycji i współczesności*, „*Białostockie Studia Literaturoznawcze*” 2022, nr 20, s. 209–219.

<sup>9</sup> Kontekstem rozważań będą także odniesienia do niektórych wcześniejszych powieści Stasiuka oraz jego ostatniej książki *Rzeka dzieciństwa*.

<sup>10</sup> Te fragmenty, które dotyczą terenów Polski wschodniej, zgodnie z przyjętą metodologią nie stanowią podstawy niniejszych rozważań.

<sup>11</sup> Pisała o tym E. Mazur w artykule *Literackie podróże, czyli o przestrzeni i miejscu w literaturze polskiej przełomu XX i XXI wieku (na przykładzie poezji Adama Zagajewskiego i prozy Andrzeja Stasiuka)*, „*Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica*” 2020, nr 56 (1), s. 311–330.

odnotowywane w tekście *Wschodu* toponimy tworzą coś na kształt katalogu nazw geograficznych, swoistej kolekcji, której poszczególnym elementom autor nie poświęca jednak większej uwagi, bo liczą się jako całość. Dłuższe opisy znajdujemy tylko w wypadku kilku wybranych miejsc, natomiast w przeważającej większości narrator jedynie wylicza mijane w podróży miejscowości<sup>12</sup>.

Dodać należy, że oznaczanie przestrzeni wiąże się z nadawaniem jej określonego statusu. Pojawiające się nazwy miejscowości są albo degradujące, albo nobilitujące. W dyskusji o Stasiukowych obrazach istotny jest sposób mówienia o Wschodzie, czyli jego metafora bardzo specyficzna, powtarzalna, zatrzymująca pamięć szczegółów, kartograficzna, zanurzona w poetyce pamięci i zapominania, dopominająca się o konkret oraz waloryzująca stratę, a także jego liczne dygresje, anamorfozy oraz fragmentaryzacja tekstu.

### **Znakowanie przestrzeni, czyli „węszenie za mięsem świata”**

Już na początku *Osiótkiem* Stasiuk pisze przewrotnie: „to się tak skończy, jak się zaczęło. Na mapach się skończy i nazwach” (O 16). We wcześniejszym wyborze esejów zatytułowanym *Fado* narrator pytał wprost, czy „w ogóle istnieje lepsza metafora podróży niż zniszczona mapa?”<sup>13</sup>. W późniejszych tekstach autor pokazał, że istnieje. Są nią żółte drogi, którymi uwielbia podróżować. „Całe godziny straciliśmy przez moją miłość do żółtych dróg, z których niby lepiej widać świat” – podsumuje (O 30). Atencja Stasiuka dla tego rodzaju tras wynika z ich bardziej indywidualnego charakteru (w porównaniu z zaplanowanymi i przewidywalnymi autostradami). Może być też efektem skłonności pisarza do konstruowania porównań pomiędzy tym, co lokalne, a tym, co globalne.

Pisanie angażuje wiele zmysłów, a Stasiuk doskonale wie, że gdy zawiedzie wzrok i nie będzie mógł już podróżować (o czym coraz częściej mówi w wywiadach), wykorzysta metaforę oraz swoją pamięć. Uważa, że ona opuści go jako ostatnia. Skończy się więc na przestrzeni, której „ktoś nadał imię”. Zapowiadał to już kilkakrotnie – w *Fado*, *Dzienniku okrętowym*<sup>14</sup>, *Dojczland*, a wypuklił w *Rzecz dziecinstwa*. Nazwy, mapy i drogowskazy z wymienionych książek przenoszą czytelnika na obszar Europy Środkowo-Wschodniej. Można jednak zauważyć, że w utworach Stasiuka powtarza się mechanizm łączenia doświadczania przestrzeni z estetyką melancholii, o czym wspomina Elżbieta Konończuk:

<sup>12</sup> J. Przyklenk, *Podróż w poszukiwaniu tożsamości – geografia i mit we „Wschodzie” Andrzeja Stasiuka* [w:] *Wędrówka, podróż, migracja...*, s. 254.

<sup>13</sup> A. Stasiuk, *Fado*, Wołowiec 2006, s. 39.

<sup>14</sup> A. Stasiuk, *Dziennik okrętowy* [w:] J. Andruchowycz, A. Stasiuk, *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*, Wołowiec 2007, s. 85–86.

Doświadczenie przestrzeni geograficznej pisarz przekazuje za pośrednictwem dwu różnych sytuacji narracyjnych. Pierwszą jest kontemplacja mapy przypominająca oglądanie ogromnych połaci ziemi z lotu ptaka, drugą – fizyczne doznanie przestrzeni przez wysiłek wędrowania z miejsca na miejsce, często po bezdrożach, w upale lub chłodzie. Pierwsza zaspokaja marzenie człowieka o poznaniu świata z boskiej perspektywy, marzenie o wiedzy i władzy nad światem. Druga natomiast oddaje perspektywę człowieka przytłoczonego bezmiarem otaczającej go przestrzeni<sup>15</sup>.

W *Osiółkiem* i we *Wschodzie* Stasiuk zabiera nas w podróż po Ukrainie, Rosji, Kazachstanie, Mongolii i Turkistanie. Mapy zostają zastąpione drogami. Tytułowy zielony osiołek – „mechaniczne bydłocie” – ratuje pisarza przed rutyną przygotowań do wyjazdu. Bowiem tak naprawdę narrator nie lubi wyjeżdżać i mówi o tym wprost:

nie lubię tych wszystkich przygotowań, tej gonitwy, tego uczucia, że się czegoś zapomniało, wypełniania formularzy wizowych, robienia sobie zdjęć, wciskania się w te rubryczki, w których nigdy nic się nie mieści. [...] W ogóle czujesz się jak przestępca. Jakbyś się chciał zakraść, wjechać na lewo, coś im tam ukraść, wynieść z tych ich krajów, do których nikt nie jeździ poza kierowcami tirów, księżmi i paroma placakowcami. Czujesz się, jakby robili ci łaskę, że cię w ogóle wpuszczą na te swoje bezludzka porośnięte krzakami i zasypane piachem. Rosyjska dwukrotna, kazachska dwukrotna. Jakieś vouchery, jakieś ubezpieczenia, jakieś biura z kosmosu, które za ciężką kasę wystawiają ci lipne zaproszenia (O 12).

Tymczasem Stasiuk lubi podróżować. Lubi odczuwać „fizyczność przemieszczania się w przestrzeni”. „Trzeba oddalić się od domu – mówi w jednym z wywiadów – by dowiedzieć się o sobie chociaż kilku innych rzeczy niż te, których dowiadujesz się w domu. Tak naprawdę strasznie lubię jeździć (podkr. autorki), a cała reszta to szukanek pretekstu”<sup>16</sup>. Pretekstem do konstruowania mentalnych wędrówek są więc niepokojące myśli, swoisty „wir w głowie”: „tysiące metrów taśmy, która przewija się i wyświecła obrazy z przeszłości” (O 19). Znacznie lepszy jest dla Stasiuka strach. Ta emocja samoświadomościowa pobudza go do refleksji: „Boję się przecież Rosji i boję się reszty” (O 25). W wywiadzie przeprowadzonym przez Amelię Sarnowską powie wprost, że Rosja to „niesamowita, ale też okrutna, apokaliptyczna otchłań”<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> E. Konończuk, *Mapa jako metafora w „opowieściach przestrzennych”...*, s. 27.

<sup>16</sup> *Nie wiadomo po co się jedzie*. Z Andrzejem Stasiukiem rozm. A. Cytacka, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2015, nr 4, s. 237–238.

<sup>17</sup> *Tam za górką Polaków spalili. I taka to rzeka dzieciństwa*. Rozmowę z Andrzejem Stasiukiem przeprowadziła Amelia Sarnowska, „Onet”, <https://kultura.onet.pl/wywiady-i-artykuly/andrzej-stasiuk-tam-za-gorka-polakow-spalili-i-taka-to-rzeka-dziecinstwa-wywiad/y1vm05e> [dostęp: 15.06.2024].

W *Osiółkiem* doświadczanie przestrzeni Europy Wschodniej zaczyna od Bereżnego na Wołyniu, gdzie widzi „tylko sklepy z wódką”, „pokruszony cement” i konie w środku miasta. Opisy sugerują, że i tam porządkowanie przestrzeni jest niezwykle potrzebne. Stasiuk próbuje więc ujarzmić w jakiś sposób Wschód, nadać mu, po Miłoszowemu, sens, nazwać rzeczy po imieniu. Doświadcza poprzez interpretację<sup>18</sup>:

Na początku chciałem jechać przez wschodnią Ukrainę, przez Zaporozie i Donieck, i wjechać do Rosji gdzieś na wysokości Rostowa nad Donem. A dalej przez Elistę i Kałmucję, żeby zobaczyć suhaki, wielbłądy i pustynię, i europejskich buddystów. Zobaczyć mongolski lud, który rozłożył swoje jurty na skraju naszego kontynentu. A wcześniej może Hulajpole, ziemię Nestora Machny, miejsce narodzin stepowej utopii (O 29).

A jednak jego podróż nie przebiega w sposób zaplanowany. Jest częścią kreacji pisarskiej. Zygmunt Bauman powiedział:

nasz świat, świat płynnej nowoczesności, nieustannie nas zaskakuje: to, co dziś wydaje się pewne i na właściwym miejscu, już jutro może okazać się żalostną pomyłką, czymś płonnym i niedorzecznym. [...] Musimy być stale przygotowani na zmiany, musimy być, zgodnie z modnym ostatnio określeniem, „elastyczni”<sup>19</sup>.

Autor *Dukli* stara się taki być. Obiektywizację łączy z subiektywizacją. Dzięki temu wzmacnia epizody narracyjne. Ponadto patrzy na świat także z perspektywy swoich bohaterów. Przekornie dochodzi jednak do wniosku (rezygnując ze wzmocnienia narracyjnego), że jedzie na Wschód, żeby sobie pojeździć, powyobrazić, zdobyć więcej informacji, poukładać myśli, gdy nic się nie dzieje.

Porzuca na chwilę swoje przywiązanie do żółtych dróg i wybiera trasę jeszcze silniej zindywidualizowaną, która ciągnie się przez góry, za Wołosianką i prowadzi do miejsca, które Stasiuk nazywa, za Stanisławem Vincenzem, „starowieczem”. Tam właśnie po raz pierwszy zestawia dwa obrazy Ukrainy. Początkowy jest efektem przemyśleń na temat polskich wyobrażeń o historii ukraińskich zmaganiach politycznych, a drugi wynika z doświadczania konkretnej przestrzeni kulturowej. Pierwsza Ukraina jest dziecinna i banderowska: „Jak jakieś krwawe dziecko albo odłączona młodsza siostra. Trochę zdradziecka, trochę porwana” (O 30). Przypomina nieco wprowadzoną przez Zeusa na zachód mitologiczną księżniczkę, córkę Okeanosa – Europę.

Zawsze wjeżdżałem tu, jak do obcego kraju. To znaczy obcego, ale bliskiego. Banderę nikogo mi nie zabił. Sowietów niczego mi nie odebrali. [...] Jak wjeżdżałem, to nie przychodziło mi do głowy, że do jakiejś dawnej Polski wjeżdżam. To znaczy

<sup>18</sup> Szerzej na ten temat: J. Derrida, *Marginesy filozofii*, przeł. A. Dziadek, J. Margański, P. Pieniążek, Warszawa 2002.

<sup>19</sup> Z. Bauman, *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, przeł. T. Kunz, Kraków 2011, s. 6.

wiedziałem, że tu Polska była, ale mnie to jakoś nie jarało. Nawet podobają mi się te zrujnowane pałace, klasztory i reszta. Taki mam gust (O 30).

Druga Ukraina jest Baumanowską historią opowieści z podróży. Praktykowanie przestrzeni i dostrzeganie jej skończoności czyni z wędrówki Stasiuka nieopowtarzalny przekaz oparty na zestawieniu obrazów znanych i oczywistych (swoich) z opowieściami zasłyszanyymi (obcych). Jak celnie zauważa Konończuk, Stasiukowa percepcja „przestrzeni w podróży ma charakter chwytania wrażeń kątem oka i gromadzenia szybko mijających obrazów”<sup>20</sup>. Pisarz w obu opowieściach interesuje się najdrobniejszymi elementami, które burzą oficjalne narracje historyczne. Na przykład będąc w Złoczowie, uzmysławia sobie, że w 1941 roku NKWD wymordowało tam swoich więźniów, zaś Ukraińcy z OUN razem z SS wymordowali złoczowskich Żydów i dziwi go, że dziś w tym „bardzo eleganckim i niewinnym Złoczowie”, w tym „niewinnym kraju” tylko dyskretna tablica umieszczona na bocznej ścianie zamku przypomina, że miała tu miejsce ogromna tragedia. „Co mają zrobić kraje, których bohaterowie wstawili się jedynie klęskami?” – pyta nostalgicznie (O 32). Nie tylko o Ukrainę, lecz także o Polskę.

Ciekawym literackim obrazem na mapie podróży jest Kijów. Stasiuk charakteryzuje miasto poprzez konkretne opisy: dziesięciopiętrowych blokowisk, biednych, zaniedbanych domów, wojskowych namiotów oraz doświadczenia Majdanu z wcześniejszej podróży. W tle tej opowieści pojawiają się wizerunki Putina, Miedwiediewa i Bandery poprzebieranych za esesmanów:

Więc tak wygląda zaplecze frontu. Prawie wszyscy robili zdjęcia. Więc tak wyglądał wojenny kraj. A ja byłem tchórzem i nie chciałem przez Donieck. [...] Kto wie: może nawet byłem trochę zły, że się trzeba wlec przez tę Ukrainę, zanim się wyjedzie naprawdę. Zanim zaczniesz się dzikie, dalekie i groźne. Zanim zaczniesz się ta Rosja po prostu (O 34).

Być może „wylapywanie” fragmentów rosyjskości w Kijowie umożliwiło pisarzowi przepracowanie paradoksów historycznych i kulturowych, o czym pisał Sławomir Iwasiów w odniesieniu do jego obrazów Europy Środkowej<sup>21</sup>. Denerwuje go taka Ukraina:

Ze swoją bliskością, pobratymstwem i że mniej więcej wiadomo, o co z nią chodzi. Niby się wyjechało, a zarazem nie bardzo. [...] Banderę to ja miałem w domu. Od dzieciństwa mnie straszli. Dzikim Banderą, który zamieniał się w czarny i zarazem krwawy sztandar. Łopotał nad dzieciństwem. Nie miałem pojęcia, kto to jest, ale w zasadzie było jasne, że Ukraina i Ukraińcy to nic przyjemnego. Tyle że na

<sup>20</sup> E. Konończuk, *Mapa jako metafora...*, s. 36.

<sup>21</sup> S. Iwasiów, *Postkolonializm wobec podróży: Niektóre przypadki Andrzeja Stasiuka*, „Rocznik Komparatystyczny” 2012, nr 3, s. 54.

szczęście leżało gdzieś daleko. Bóg raczył wiedzieć gdzie. A teraz myk i już. Bez wizy nawet (O 35).

Interesującym motywem w twórczości autora *Wschodu* jest refleksja nad odrębnością konstrukcji kulturowej Europy Wschodniej osadzonej w filozoficzno-metafizycznym tyglu opuszczenia i bezradności. Stasiuk podkreśla: „w naszym świecie jest coraz mniej starych rzeczy i miejsc”<sup>22</sup>. Tym, co najbardziej pociąga pisarza na Wschodzie, jest niejednorodność przestrzeni. W *Fado* pisał o specyficznej środkowoeuropejskiej samotności, „wiecznym sieroctwie, na które nie ma lekarstwa. [...] Wieczna, nieustająca samotność i opuszczenie”<sup>23</sup>. Można zaryzykować twierdzenie, że pisarz boi się swojej selektywnej pamięci, a także egzystencjalnej pustki, która wytrąciłaby go z tego błędnego koła lęku i niepokoju, a przecież właśnie dzięki tej dychotomii emocjonalnej może tworzyć kolejne stylistyczne konwencje.

Mentalna reprezentacja Ukrainy wpisuje się w ten schemat narracyjny. W *Osiółkiem* i we *Wschodzie* (także w poprzednich książkach) Stasiuk stara się przekonać czytelnika do fenomenologicznego ujęcia rzeczywistości i hermeneutycznego sposobu opisu. Robi to poprzez wykorzystanie motywu podróży i ewokowanie wspólnej europejskiej historii. Nie pozwala zapomnieć. Obraz staje się nieco łagodniejszy, gdy pisarz patrzy na mapę i wyobraża sobie drogę, projektuje trasę, liczy odległości i wymawia po cichu nazwy: Zabajkalsk, Buriacja, Irkuck, Woroneż, Borisoglebsk, Saratów, Ułan De, Czyta, Birobidżan, Chabrowsk. Ich zasób nie wystarcza jednak, by zachować emocjonalną równowagę. Ponadto to, o czym pisze Stasiuk, ma charakter uniwersalny. Może spotkać każdego<sup>24</sup>. Każdy może wyruszyć w podróż na Wschód.

### **„Cywilizacyjny botoks”, „trupi czerep” i nieskończoność jakaś**

Pierwszy raz Stasiuk wyruszył do Rosji w 2006 roku. Chciał zobaczyć kraj, w cieniu którego upłynęło mu dzieciństwo oraz młodość i zweryfikować wojenne opowieści matki. Chciał zobaczyć duchową ojczyznę pegeeru<sup>25</sup> i pejzaż barbarii. Lecił do Irkucka, lecz wylądował w Bracku, który przywitał go szarym betonem, cementem, starą blachą i „wojskową zielenią mokrych drzew”. Przeraziła go pustka

<sup>22</sup> A. Stasiuk, *Fado*, s. 65.

<sup>23</sup> Tamże, s. 28.

<sup>24</sup> Pisał już o tym: Z. Kloch, *Andrzej Stasiuk, tekstowe figury doświadczenia*, „Images. The International Journal of European Film, Performing Arts and Audiovisual Communication” 2020, nr 27(36), s. 281–288; <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/i/article/view/27373> [dostęp: 20.05.2024].

<sup>25</sup> A. Stasiuk, *Wschód*, Wołowiec 2022, s. 20. Dalej cytaty z tego wydania książki oznaczone w tekście głównym skrótem W i numerem strony.



poza lotniskiem. „Jakaś szosa, jakieś budynki [...], ale niezbyt to wszystko istniało” (W 21). Narrator „wykorzystuje” ten obrazowy sposób interpretacji przestrzeni do postawienia fundamentalnych pytań o bezwzględną siłę Rosji „Spaceruję po krawędzi zamieszkałych ziem, a [...] dalej jest już tylko geografia” (W 22). Wie także, że przestrzeń może go pokonać. „Jezu, jak ciemno było w tej Rosji. [...] Oni wszystko mogli” – wyzna zaniepokojony (W 22).

Siła tego kraju to kwestia rozbudowanego systemu czynników mentalnych i jego etnosu. Tę potęgę zbudował między innymi lęk Rosji przed Rosją. Wynikiem tak skonstruowanej narracji jest wprowadzenie czytelnika w rejony niebezpieczne i nierozpoznane. Narrator szybko znajduje uzasadnienie swojej podróży. Jest nim ciekawość i strach, „że jednak można inaczej” (W 43). Ciekawość zaspokajają kolejnymi obrazami mijanych po drodze miasteczek i wsi, a strach zamyka w słowach. W ten sposób konkretyzuje się na oczach czytelnika przestrzeń Rosji. Cały ten kraj jest nieokreślony, z drogami donikąd – napisze w *Osiółkiem*, a we *Wschodzie* doda, że nie ma tam stron:

Wyobrażałem sobie, że w cały kraj od Moskwy po Kamczatkę powtykane są słowa wyklepane i pospawane z blachy, słowa z laminatu, z żywicy epoksydowej, ze zbrojonego szkła, z żelaznych prętów, z dykty, z betonu, z drewna, z czarnej gumy, z aluminium, z fibreglasu, z resztek, słowo za słowem, żeby ludzie mieli wszystko, żeby mogli czytać, ponieważ świat nareszcie miał na powrót należeć do nich. Żeby mogli wymieniać wszystkie nazwy, tak jak na początku, gdy praojciec nadawał imienia wszelkiemu stworzeniu (W 36).

Szczegóły zamienione na słowa mają moc sprawczą. Są niezbędne w procesie poznawania przestrzeni. Dzięki słowom drogi donikąd stają się bardziej rozpoznawalne. Conceptualizacja Rosji przybiera w prozie Stasiuka różnorodne formy. Od dezodorantu i tanich papierosów (ujęcie socjologiczne), poprzez pustkowia (egzystencjalizm/melancholia) do strachu i pogardy (emocje/psychologia). To „monstrum i ludojad pożerający cywilizowane narody” (O 46) – tak narrator podsumuje swoje peregrynacje. Anna Stryjakowska uważa, że Stasiuka wyobrażenia o Rosji:

ukształtowały się w dużej mierze właśnie w czasach demokracji ludowej, kiedy Polska pozostawała w stosunku politycznej zależności od Związku Radzieckiego. Jako uczeń Stasiuk był karmiony wyidealizowanym obrazem wschodniego protektora, kontrastującym z doświadczeniami rodzinnymi z czasów wojny. Mimo szczerych chęci, wyobraźnia młodego człowieka nie przyjmowała do wiadomości mitu o potędze wielkiego sąsiada<sup>26</sup>.

<sup>26</sup> A. Stryjakowska, *Rosja Andrzeja Stasiuka. Ku oswojaniu mentalnych antywartości*, „Przegląd Rusycystyczny” 2012, nr 1–2, s. 130.

Rosyjska przestrzeń jest surowa, przepelniona ciszą i bezkresna w swojej tajemnicy. Po przekroczeniu granicy w Junakiwce eseista wyzna wprost:

Co tu kryć: trochę się bałem. Wiedziałem, że to jest wielkie, jak nic na świecie. Mogło nas pochłonąć na wieki i bez śladu, jak miliony przed nami. Co to takiego zielony osiołek, skoro przypadły tu całe pociągi, narody i kraje. Ledwo kropelka w tym oceanie ładu. [...] Trochę jak do bezkresnego pieca się wjeżdżało. Takiego staroruskiego z chlebową czeluścią (O 38).

Ten demoniczny wymiar Rosji podkreśla Stasiuk w wielu swoich utworach. Jednakże w tym opisie kluczowe jest zwątpienie i przewlekły kulturowy niepokój, który może być pokonany jedynie poprzez zrozumienie rosyjskiej duszy i specyficznej tożsamości. Stasiuk eksploruje więc bogatą historię Rosji od caratu po okres postkomunistyczny. Zwraca uwagę na miejsca o znaczeniu historycznym. To one są początkiem rosyjskiej przygody, podobnie zresztą jak ukraińskiej. Opisuje mentalność i sposoby myślenia Rosjan, ich odmienny stosunek do czasu, relacji międzyludzkich i wiary. Fascynuje go ten kraj – silny, dumny, a jednocześnie zapomniany, zanurzony w niekończącej się przestrzeni. Zastanawiając się nad fenomenem Rosji, wyzna: „Może jakiegoś większego Bandery potrzebowalem? Nie takiego prowincjonalnego, tylko z rozmachem wszechświatowym? Dlatego może do tej Rosji chciałem, do kraju oberbanderowskiego, gdzie wszystko się robiło z gestem i na globalną skalę?” (O 35).

W Timie, przy okazji poszukiwania bankomatu, próbuje podpatrywać codzienne życie tego czegoś „w rodzaju miasteczka”. Tak jak w poprzednich obrazach kataloguje ronda, „posterunki psiarni”, murowane baraki i targowiska. To one skłaniają „niespiesznego narratora”<sup>27</sup> do melancholijnej refleksji:

Co ja tu robię w tym Timie? Też na nich patrzyłem i zaraz za nimi widziałem step, Saratów, Wołgę, Ural, Magnitogorsk, Jemaka i Kołczaka, Batuchana i Trockiego i Spirydonową i Srogiego i Groźnego i skopców, prygunów i chłystów, popowców i bezpopowców, protopopa Awwakuma i von Sternberga i jego Daurię, Workutę i Kolykę i Ob. W czarnym deszczu tamtej jesieni sprzed czterech lat, i zimną trupiarnię, i wieczność całą w pajęczynach, i wskrzeszenie wszystkich zmarłych, i Bogdanowa i Bugulmę, i Bakunina i batkę Machnę i Szumszu, Onekotan, Pramuszyr, Ketoj i Iturup, i listy do kniazia Kurbskiego, Murziłkę i Panfiłkę, korzińkę, kartoszkę, kartonkę i Wielką Bramę Kijowską, i tamtą czarnobylską wiosnę, gdy w sklepach pojawiło się białe mołdawskie wino. Zabrakłoby dnia, żeby wszystko wyliczyć. Więc co tu, do chuja, robiłem z tą swoją przywiezioną mądrością? (O 52)

W ten oto sposób Tim, położony kilka kilometrów od A144, staje się metaforą dziejów rosyjskiej kultury i historii. Pomiędzy obrazami ewokowanymi

<sup>27</sup> P. Czaplinski, *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat 90.*, Kraków 2001, s. 131.

a rzeczywistymi szybko pojawia się dysonans: tanie chińskie ubrania i zwykły strach, że im głębiej na Wschód, tym niebezpieczniej. Wszystko „siedziałno w stiepi” – podsumuje swoje rozważania. Fascynuje go ten bezmiar przestrzeni. „Im bardziej na wschód, tym bardziej melancho. Ledwo ludzkim przyprószono” (O 55) – wyzna. Niekończący się horyzont pobudza do dalszych metafor. Pisarz w pewnym momencie dochodzi do wniosku, że jest dzieckiem dwóch kontynentów: euroazjatyckiego i amerykańskiego, a więc ma szczególny przywilej i umiejętność opanowania tego bezmiaru przestrzennego oraz kulturowego. Robi to tak, jak zawsze, poprzez konkretyzację przestrzeni. Rosja wciąż pachnie odurzająco, aż kręci się w głowie. Nie poddaje się Stasiukowemu urealnieniu. Można się jej naprawdę bać. To po prostu i aż Rosja: „To znaczy nieskończoność jakaś, którą sobie tak przyjemnie wyobrażać, gdy się siedzi przed mapą” (O 34). Chronotopia jest bardziej metaforyczna, niż świadczą o tym realne obrazy:

Można nie lubić tego kraju, można się w nim nudzić. [...] Można narzekać, że syf, że daleko, że kilometrami nie nie ma, a jak już jest, to żadna Wenecja z Teneryfą. Można kwękać, że Azja, Kałmucja i barbaria. W porządku. Można po rejtanowski rozdzierać bieliznę i pokazywać rany oraz ślady knuta na własnym ojczystym ciele. Można z zatkany nos i zamkniętymi oczami udawać się tutaj jedynie na funeralne pielgrzymki, rajdy katyńskie, zbiórki kości i palenie świateł w imperialnej otchłani. [...] Tak więc można nie przepadać za tymi stronami, mając w pamięci wiekową niewolę, Sybir i Szlisselburg oraz pokrzyżowanie mocarstwowo-kolonialnych planów za ojczyną od morza do morza. Za Katarzynę można nie lubić, jednego i drugiego Mikołaja, z obu Aleksandrów, za Paskiewicza i Murawjowa Wieszatiela, za Lenina, Stalina i Breżniewa i w ogóle za wszystko, ale za jedno trzeba ten kraj cenić: benzyna jest circa po dwa pięćdziesiąt. I żadna pamięć ani polityka historyczna nie są w stanie tego zmienić (O 54).

Kolejnym miejscem, które fascynuje pisarza, jest Jamska Słoboda. Tam urodził się Andriej Płatonow. „Nie można myśleć o Rosji, nie myśląc o Płatonowie” (O 63) – konstatuje. W Woroneżu uzmysławia sobie, że Rosja „poszła na wschód”, bo na zachodzie już było ciasno i nie było dla niej miejsca. Papież, Rzym, porządek, jakieś obce języki, granice, „koni wolno nie puścisz” – więc Rosjanie udali się na Wschód. I taka wielkomocarstwowa, Płatonowowska Rosja bez nazw, opętana historią, podoba mu się coraz bardziej. W kolejnych miejscowościach: Krasnokamieńsku, Zabajkalsku, Engelsie i Saratowie, dostrzega horyzontalny *axis mundi* „ruskiego wszechświata”. Wylicza chałupy, komary, chatynki, zielsko, powystawiane wersalki, blaszaki, żelazne płoty. Przedstawia – jak wcześniej w *Opowieściach galicyjskich* – zagładę materii: „Ile byście sobie kremu nałożyli, cywilizacyjnego botoksu wstrzyknęli, to i tak trupi czerep pozostanie” (O 79) – napisze. Tylko Wołga jest piękna i dumna<sup>28</sup>.

<sup>28</sup> Motyw rzeki to oddzielny, ważny temat prozy Stasiuka.

We *Wschodzie* doda, że ten teren to tylko: „smutek, upał i beton” (W 145), śmieci, brud, piasek i wiatr. Wyrusza więc dalej i głębiej na Wschód. Przejżdża przez: Pridoroznyj, Biezymiannoje, Krasnyj Partizan, Zołotaja Stiep, Pionierskoje, Stieпноje. Otoczenie staje się coraz uboższe. Dominuje step, gorąca ciemność, coraz bardziej surrealne nazwy: „dziwna przestrzeń podobna do snu albo kolejnych narodzin” (O 119). Obrazy Rosji są u Stasiuka bardzo emocjonalne. To imperialna otchłań ze skorupami domków, brudnymi ulicami, wszechogarniającą tandetą i sakralną chronotopią.

### Jakiś step na Wschodzie

Kazachstan wita autora *Dukli* piaskiem ułożonym w nowe wzory, tirami, furgonetkami i ludem wędrownym: „Ciężki był ten Kazachstan i od razu miało się wrażenie, że jest nieprzeciętnie wielki. Że mu nie podskoczysz, nie zakombinujesz i że nie ma zmiłuj, tylko trzeba jechać. Nic na skróty. [...] Żadnej litości” (O 123). W Taskale mija rozrzucone felgi i wyprute wnętrza samochodów. Szarobury horyzont wciąga narratora w apokaliptyczną wizję Wschodu. Krzaki zasłaniają drogę. Ratunkiem okazuje się Uralsk (Oral) z sowieckim neoklasycyzmem w zabudowie, dużymi rondami, pomnikami jeleni i wesołymi, kolorowymi banknotami. Taka „przyjemna rozpierducha” – podsumuje Stasiuk. Jednakże ani Aktiubińsk, ani Aralsk, tym bardziej Arał-kum, ani mijane po drodze wyschnięte rzeki, jeziora, zasypane lepianki, białe płoty z patyków, nie wypełniają wyobraźni na tyle, aby budowana na oczach czytelnika „punktowa panorama” (określenie Przemysława Czaplńskiego<sup>29</sup>) została wreszcie zapełniona nie tylko metaforami, lecz także realnością przestrzeni Wschodu.

W semiotyce Stasiuka granice w przestrzeni wyznacza fizyczna obecność narratora, który, niestrudzony, kolejny raz próbuje wejść mentalnie w tę przestrzeń. Wierzy, że da radę z przedwieczną nieskończonością, że opanuje tę „rozgrzaną i nudną emanację kosmosu” (O 149), że poradzi sobie z tą niekończącą się otchłanią. Mija Bajkonur i dociera do Kyzylordu. Kazachstan Stasiuka rozpościera się pomiędzy „zabitymi dziurami”, gdzie „myć się za bardzo nie trzeba”, a nieskończonością stepu i wszechogarniającą wolnością, którą uwielbia. Lubi patrzeć, jak „Europa zmienia się w Azję” (O 130). Wpatrzony w pustkę, projektuje dalszą trasę. Nie patrzy jednak na mapę, bo Kazachstan w dalszym ciągu jawi mu się jako mentalna i fizycznie dokuczliwa pustka.

Z kolei opisy Turkistanu utkane są z gorącego piachu, słonych zapadlisk, kolczastych krzaków, starej baraniny, barakowisk, zrogowaciałych pięt starych mężczyzn, szklanych supermarketów, monumentalnych budowli i czarnego, równiutkiego asfaltu. Z tej krainy pozbawionej cienia narrator wyrusza na południowy

<sup>29</sup> P. Czaplński, *Wzniosłe tęsknoty...*, s. 129.

wschód, przez Törtköl, Köktöbe, Bögen, w azjatycką dal. Jadąc, wyobraża sobie, jak cudownie byłoby przemknąć się „przez tę postsowiecką pustac” jeszcze dalej w stronę Tienszanu, na drugą stronę Gór Niebiańskich, na południe, do stóp Hindukszu i Karakorum, Chin i Indii. Dochodzi do wniosku, że w Azji może doświadczyć oświecenia: „z tym swoim zachodnim indywidualizmem wyglądasz jak jakiś zasraniec. [...] Azji się zachciało. Że niby przemkniesz z tymi wszystkimi myślami, że ładnie, że nieskończoność, przedwieczność, że jakaś geologiczna religia, że krew może i wycieka, ale szkielet żyje przecież wiecznie, a więc można” (O 191). Surowa natura pełni ważną rolę w tworzeniu atmosfery narracji obu opowieści. Organiczną częścią krajobrazu są mijani po drodze ludzie i zwierzęta. Nie ma tu ani postępu, ani rozwoju. Turkistan jest zamknięty w powtarzającej się scenerii „pragnienia podboju i opanowania bezkresu”<sup>30</sup>.

W Ułan Bator w Mongolii jest nieco inaczej. Na oczach czytelnika powstaje obraz utopii: „realizowanej w bezkresie stepu i w „znieruchomiałej historii” (W 158). W Ulaangom powraca wizja „czarnej przestrzeni”. Stasiuk uważa, że to miasto jest jakby za karę zbudowane na stepowym pustkowiu, a pejzaże dziwne, bo „zwierają w sobie najdalszą przeszłość i niewyobrażalną przyszłość” (W 225). Jeśli założymy, że każda operacja myślowa Stasiuka jest wtórną fazą procesu poznania, to każde zinterpretowane przez niego znaki materialne same w sobie są sposobem tego poznania<sup>31</sup>.

W zaprezentowanych opisach Wschodu widoczna jest otwarta postawa pisarza wobec kolejnych doświadczeń oraz wrażeń zmysłowych i wspomnień. Zamrożone w ciele emocje są uwalniane, co daje Stasiukowi poczucie sprawczości. Powstają obrazy z głębi lęku, czyli „coś tak wielkiego, jak ten płaski Wschód”. Europa Wschodnia i Azja to w prozie Stasiuka mapa miejsc jednocześnie ulotnych, fantasmagorycznych, romantycznych i przerażających. Rupieciarnia szczegółów, śmietnik polskich wyobrażeń o tym terenie. Ciekawy jest także sposób jej wizualizacji. Autobiograficzna konstrukcja narratora połączona z fragmentarycznością toponimii daje czytelnikowi możliwość hierarchizacji obrazów i emocji.

W typowej dla Stasiuka narracji topograficznej toczy się ukryta walka pomiędzy zachwytem a poczuciem klęski. Jego rozumienie Europy Wschodniej i Azji wykracza poza myślenie geopolityczne. Jest to oczywiście przestrzeń geograficznie namacalna, historycznie zakorzeniona, lecz kulturowo podzielona, politycznie skłócona, a mentalnie bardzo trudna do interpretacji. „Groza materii strasznej i rozległej aż po Chabarowsk i Władywostok” (W 85) powoduje, że Stasiuk na chwilę staje się derwiszem i ucieka od swojego Wschodu, tego „wysypiska człowieczych

<sup>30</sup> Szerzej na ten temat pisała Elżbieta Rybicka. Por. też: *Literatura, geografia: wspólne terytoria* [w:] *Od poetyki przestrzeni do geopoetyki*, s. 11–25; *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2015; *Wschód wyobrażony. Wokół najnowszej prozy Andrzeja Stasiuka*, „Przegląd Humanistyczny” 2015, nr 4, s. 102.

<sup>31</sup> Szerzej: A. Krąpiec, *O filozofii*, Lublin 2008, s. 16.

resztek” (W 112). Odurzenie przestrzenią jest jednak na tyle silne, że gdy jest na granicy w Hrebennem, wyobraża sobie, jak wstają z grobów miliony zastrzelonych, zasypanych, spalonych, zarżniętych, uduszonych, utopionych, zagłodzonych: Żydów, Polaków, Ukraińców, Białorusinów, Rosjan, Kałmuków i Turkmenów, przestaje być derwiszem. Wraz z odurzeniem nadchodzi nieuchronna zagłada materii. Obrazy białoruskich kolchozów przeplatają się z opisami zapadających się domów i wydłubionych wsi: „W żyłach tych ziem, w jej podziemnych rzekach krąży narkotyki, który podsyca szaleństwo, i dostaje się zawrotu głowy od ogromu tej przestrzeni i od złudzenia, że można ją opanować i przemienić (W 113).

W *Osiótkiem* i we *Wschodzie* odżywają też historie zapamiętane z dzieciństwa: pierwszy Rosjanin widziany niedaleko Dworca Wschodniego w Warszawie, „nierozgarnięty Rusek” z opowieści matki, bogate pociągi do Moskwy, rosyjskie pocztówki trójwymiarowe i kolorowe matryoszki. Do budowania literackich obrazów Stasiuk wykorzystuje strategię inkluzywną. Włącza czytelnika w narrację, aby przypomnieć mu, że Europa Wschodnia i Azja to wciąż tereny, które chcemy mentalnie opanować. Jego i nasza podróż na Wschód musi więc trwać, ponieważ „obraz utopii realizowanej w bezkresie stepu i znieruchomiałej historii ma nieodpartą siłę” (W 158). Jest ona silniejsza od lęku i niepokoju.

Anita Frankowiak

## Bibliografia

- Andruchowycz J., Stasiuk A., *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2007.
- Bauman Z., *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Bugajski L., *Dlaczego Stasiuk podróżuje?*, „Twórczość” 2014, nr 12, s. 115–125.
- Czapliński P., *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat 90.*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001.
- Czyżak A., *O granicach. „Przewóz” Andrzeja Stasiuka wobec tradycji i współczesności*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2022, nr 20, s. 209–219.
- Derrida J., *Marginesy filozofii*, przeł. A. Dziadek, J. Margański, P. Pieniążek, Wydawnictwo KR, Warszawa 2002.
- Dutka E., *Heterotopie: o twórczości Andrzeja Stasiuka* [w:] *Skład osobowy. Szkice o prozaikach współczesnych*, cz. 1, red. A. Nęcka, D. Nowacki, J. Pasterska, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014, s. 437–466.
- Fazan J., „Kundel, hiena, mieszaniec”. *Geopolityczne wyprawy Andrzeja Stasiuka* [w:] *W ogrodzie świata. Profesorowi Aleksandrowi Fiutowi na siedemdziesiąte urodziny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2015, s. 181–192.
- Gleń A., *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2018.
- Frankowiak A., *Desakralizacja egzystencji w prozie Andrzeja Stasiuka*, „Fraza” 2005, nr 1–2 (47–48), s. 157–162.

- Frankowiak A., *Proza Andrzeja Stasiuka w perspektywie personalizmu Miguela de Unamuno* [w:] *Między Złotym a Srebrnym Wiekiem Kultury Hiszpańskiej*, red. M. Jagłowski, D. Sepczyńska, A. Frankowiak, Instytut Cervantesa w Warszawie, Instytut Filozofii UWM w Olsztynie, Instytut Kulturoznawstwa OWSliZ im. T. Kotarbińskiego, Olsztyn 2008, s. 389–397.
- Frankowiak A., *Swojskość i obcość. Dylematy egzystencjalne w prozie A. Stasiuka*, „Fraza” 2003, nr 1–2 (39–40), s. 171–179.
- Frankowiak A., „Wszystko zaczynało się od mojej obecności”. *Sekretny przekaz prozy Andrzeja Stasiuka*, „Napis” 2011, t. XVII, s. 71–81.
- Iwasiów S., *Postkolonializm wobec podróży: Niektóre przypadki Andrzeja Stasiuka*, „Rocznik Komparatystyczny” 2012, nr 3, s. 51–68.
- Kanasz T., *Emocje w kontekście podróży literackich Andrzeja Stasiuka na Wschód: smutek, strach, nostalgia*, „Zoon Politicon” 2021, nr 12, s. 1–8.
- Kloch Z., *Andrzej Stasiuk, tekstowe figury doświadczenia*, „Images. The International Journal of European Film, Performing Arts and Audiovisual Communication” 2020, nr 27(36), s. 281–288, <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/i/article/view/27373> [dostęp: 20.05.2024].
- Konończuk E., *Mapa jako metafora w „opowieściach przestrzennych” Andrzeja Stasiuka* [w:] *Od poetyki przestrzeni do geopoetyki*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, s. 27–48.
- Krapiec A., *O filozofii*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008.
- Marszałek M., *Pamięć, meteorologia oraz urojenia: środkowoeuropejska geopolityka Andrzeja Stasiuka* [w:] *Literatura, kultura i język polski w kontekstach i kontaktach światowych*, red. M. Czermińska, K. Meller, P. Fliciński, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007, s. 539–547.
- Mazan B., *Z (naj)nowszej literatury polskiej. Rozwijająca się droga Andrzeja Stasiuka na Wschód*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2015, nr 3679, „Prace Literackie” LV, s. 169–184.
- Mazur E., *Literackie podróże, czyli o przestrzeni i miejscu w literaturze polskiej przełomu XX i XXI wieku (na przykładzie poezji Adama Zagajewskiego i prozy Andrzeja Stasiuka)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2020, nr 56 (1), s. 311–330.
- Miejsca, ludzie, opowieści. O twórczości Andrzeja Stasiuka*, red. M. Rabizo-Birek, M. Zatorska, D. Niezgoda, Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza” – Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2018.
- Między Złotym a Srebrnym Wiekiem Kultury Hiszpańskiej*, red. M. Jagłowski, D. Sepczyńska, A. Frankowiak, Olsztyn 2008.
- Nie wiadomo po co się jedzie. Z Andrzajem Stasiukiem rozm.* A. Cytacka, „Czytanie literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2015, nr 4, s. 237–248.
- Przyklenk J., *Podróż w poszukiwaniu tożsamości – geografia i mit we „Wschodzie” Andrzeja Stasiuka* [w:] *Wędrowka, podróż, migracja: w języku i kulturze*, red. E. Biłas-Pleszak, J. Przyklenk, A. Rejter, K. Sujkowska-Sobisz, Katowice 2018, s. 251–266.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Universitas, Kraków 2015.
- Rybicka E. *Literatura, geografia: wspólne terytoria* [w:] *Od poetyki przestrzeni do geopoetyki*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, s. 11–25.
- Rybicka E., *Wschód wyobrażony. Wokół najnowszej prozy Andrzeja Stasiuka*, „Przegląd Humanistyczny” 2015, nr 4, s. 95–104.

- Stasiuk A., *Fado*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2006.
- Stasiuk A., *Dojczland*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2007.
- Stasiuk A., *Osiółkiem*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016.
- Stasiuk A., *Wschód*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2022.
- Stasiuk A., *Rzeka dzieciństwa*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2024.
- Stryjakowska A., *Rosja Andrzeja Stasiuka. Ku oswojeniu mentalnych antywartości*, „Przegląd Ruscystyczny” 2012, nr 1–2, s. 129–139.
- Świat jest zawsze ciekawszy niż to, co uda się o nim napisać. Z A. Stasiukiem rozmowę przepr. Michał Sowiński, „Tygodnik Powszechny” 2024, nr 21, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/andrzej-stasiuk-swiat-jest-zawsze-ciekawszy-niz-co-uda-sie-o-nim-napi-sac-1870-89> [dostęp: 20.09.2024].
- Tam za górką Polaków spalili. I taka to rzeka dzieciństwa. Rozmowę z A. Stasiukiem przepr. Amelia Sarnowska, „Onet”, 03.12.2024, <https://kultura.onet.pl/wywiady-i-artykuly/andrzej-stasiuk-tam-za-gorka-polakow-spalili-i-taka-to-rzeka-dziecinstwa-wywiad/1vm05e> [dostęp: 15.06.2024].
- Z Andrzejem Stasiukiem o podróżowaniu, mizantropii, Bogu i brzydkich słowach [w:] *Słowo i sens. Rozmowy Janiny Koźbiel*, Wydawnictwo JanKa, Pruszków 2013, s. 99–136.

### (Self-aware) depictions of eastern Europe and Asia in the prose of Andrzej Stasiuk

#### Summary

The aim of this paper is to analyse the works of Andrzej Stasiuk in order to uncover the imagery employed by the writer to construct the space of Eastern Europe. The article draws upon insights coming from the analysis of two of Stasiuk's novels, "Osiółkiem" [A Little Donkey] and "Wschód" [The East]. I do not overlook Stasiuk's earlier body of work within the adopted research framework. Instead of relying on the contemporary humanistic approach of a "toolbox of research instruments", as it is commonly proposed, I examine Stasiuk's texts from various perspectives, i.e., humanistic, societal, sociological, psychological, and communicative. The conclusions have been developed through descriptive and problem-oriented methods. This approach allows me to demonstrate how the images of Eastern Europe are constructed in Andrzej Stasiuk's literary oeuvre, and the arguments employed therein.

**Keywords:** Eastern Europe, Asia, awareness of space, metaphysics in the prose of Andrzej Stasiuk, the destruction of matter, concrete and intoxication, the poetics of memory, imagined history.